

Ks. Jan T w a r d y. *Koncepcja pracy twórczej nad kazaniem. Inspiracje psychologiczne w niemieckojęzycznych publikacjach homiletycznych 1970-1996*. Rzeszów: WSD Rzeszów 1998 ss. 399.

Współczesny słuchacz słowa Bożego, kazania, jest niewątpliwie bardzo krytyczny nie tylko co do treści, ale jeszcze bardziej pod kątem przekazu treści homiletycznych, nauki Kościoła. Słuchając mistrzów słowa i dykcji w środkach masowego przekazu, oczekuje również analogicznej metody, retoryki u kaznodziei. Zakłada, że kaznodzieja występuje jako specjalista z ramienia Kościoła; tym większe rozczarowanie, gdy zauważy, że kaznodzieja odczytuje cudze myśli z kartki. Praca ks. J. Twardego jest bardzo na czasie. Autor pragnie zapobiec swoimi badaniami drętwej mowie kaznodziei. Już sam temat – *Koncepcja pracy twórczej nad kazaniem* – sugeruje wielką troskę Autora, aby ponownie kaznodzieja był nie tylko w łańcuchu świadków, ale umiał również sprostać oczekiwaniom słuchaczy.

Głównym celem rozprawy habilitacyjnej jest koncepcja pracy twórczej nad kazaniem (s. 21) w świetle niemieckojęzycznych publikacji homiletycznych, które czerpią z osiągnięć badawczych współczesnej psychologii. Autor posługuje się metodą analizy treści, metodą analizy krytycznej (s. 31), czytelna jest również metoda porównawcza, zwłaszcza w partiach, w których Autor wskazuje na punkty styeczne i rozbieżne publikacji homiletycznych niemieckich i polskich. Autor zwraca uwagę na trudności określenia terminu „kreatywność” (s. 28) oraz jak wielki wpływ na homiletykę wywarła psychologia twórczości (s. 39). Autor podkreśla, że „w kazaniu mówi Bóg do człowieka przez człowieka, posługując się językiem ludzkim [...] jest [ono] aktem interpersonalnej komunikacji pomiędzy kaznodzieją a słuchaczami” (s. 21).

Struktura pracy jest bardzo logiczna – poza wykazem skrótów, wstępem i zakończeniem zawiera pięć rozdziałów, przy czym najbardziej rozbudowane są rozdział trzeci i czwarty, dotyczą one bowiem istoty problemu rozprawy habilitacyjnej ks. Twardego.

Rozdział pierwszy, zatytułowany „Homiletyka a psychologia twórczości”, jest bardzo szerokim wprowadzeniem czytelnika nie tylko w genezę, ale i w zakres inspiracji psychologii twórczości w homiletyce (s. 35). Autor zwraca uwagę na homiletów

protestanckich i katolickich. Jego zdaniem najpełniej zagadnienie to opracowali H. Arens, F. Richardt, J. Schulte i inni (s. 43), przy czym Autor zwraca uwagę, że F. Kamphus jest pierwszym homiletą katolickim, który wykorzystał aspekty psychologii twórczości w kaznodziejstwie (s. 38). Istnieje co najmniej kilka szkół psychologicznych zajmujących się problemem twórczości, np. teoria psychoanalityczna, egzystencjalna, postaci itp. (s. 54). Natomiast sam termin „Kreativität” ma aż 400 określeń (s. 57). Zdaje się, że Autor w swoich badaniach skłania się ku określeniu kreatywności jako zdolności tworzenia czegoś nowego (s. 59). „Człowiek twórczy potrafi stworzyć spójny obraz świata” (s. 66). Autor potrafił z wielości wypowiedzi psychologów w sposób czytelny wskazać na przebieg procesu twórczego: faza przygotowania, faza inkulacji, faza iluminacji lub olśnienia, faza weryfikacji (s. 75-76; 165). Ciekawe są również refleksje na temat typologii osobowości twórczej (s. 70-71) oraz motywacji aktywności twórczej (s. 72-73). Złożone zagadnienie twórczości wyraził Autor bardzo inwencyjnym szkicem czerpiąc z badań J. Sikory (s. 91).

Autor, nie będąc z wykształcenia psychologiem, potrafił z wielości literatury wydobyć to, co konieczne w twórczym opracowaniu kazania. Zagadnienie to jest bardzo wnikliwie opracowane w drugim rozdziale rozprawy: „Podmiot twórczego przepowiadania” O ile w rozdziale pierwszym w sposób dominujący przeważają badania natury psychologicznej, to w drugim rozdziale rozprawy przeważa aspekt teologiczny, w powiązaniu jednak z psychologią. Autor zwraca uwagę na rolę Ducha Świętego w Kościele. Pneumatologiczna koncepcja kazania może wydobyć kaznodziejstwo z letargu (s. 94). Humor w kaznodziejstwie (s. 117-119), wytrwałość w pracy (s. 119) są bardzo konieczne, albowiem „bez wytrwałości i intensywnego poszukiwania rzadko kiedy powstało dobre kazanie” (s. 120). Mocno podkreślone zostały również aspekty psychologiczne, chodzi tutaj o pewien styl pneumatologii, łaski, daru z twórczą osobowością kaznodziei (s. 112). Ciekawa jest również predyspozycja twórczego kaznodziei według J. Rothermundta (s. 125-126). Bardzo udaną syntezę badań teologicznych i psychologicznych spotyka czytelnik na stronach 132-153.

Sercem rozprawy habilitacyjnej są rozdziały trzeci i czwarty. Autor porusza zagadnienie etapów twórczych nad kazaniem (s. 155-224) oraz metody pracy twórczej (s. 225-304). Zapowiedziane fazy (s. 75-76) zostały tutaj szeroko opracowane i podbudowane badaniami psychologicznymi i teologicznymi (s. 155-175). Bardzo czytelny schemat procesu twórczego (ujęty w tabelę) umieścił Autor na stronie 173. Zwrócił uwagę, że psychologia twórczości oraz homiletyka katolicka i protestancka zwracają uwagę na pisanie kazań (s. 177). Zdaniem K. Bartha „tylko kazanie, w którym za każde słowo w pełni można odpowiedzieć, jest – można powiedzieć – aktem sakramentalnym [...] zanim zostanie wygłoszone, powinno być jakby gotowe do druku” (s. 177). Autor w swoich badaniach dochodzi do wniosku, że kazanie winno być opanowane nawet w pewnych partiach pamięciowo i zarazem winno być mową swobodną (s. 195). Tego zdania są zarówno homileci protestanccy, jak i katolicy. Tylko taki sposób głoszenia tworzy żywą komunikację ze słuchaczami (s. 196). Ks. Twardy podaje kaznodziejom metody takiego właśnie głoszenia kazań jak czytanie na głos, myślenie na głos, stosowanie pauzy twórczej itp. (s. 200-210). Ważny jest również – zdaniem Autora – w twórczej pracy na kazaniem aspekt językowy, głosowy, wizualny, mimika – „sympatia rodzi się w 55% w mimice” (s. 220). Autor ujął etapy

twórczej pracy nad kazaniem w bardzo czytelny schemat (s. 210). *Qui ascendit sine labore, descendit sine honore* (s. 210). Słuchacze pragną doświadczyć, że kaznodzieja jest dotknięty przez Boga (s. 221).

Omawiając metody pracy twórczej, Autor ponownie sięga do danych psychologicznych, zgodnie zresztą z tematem rozprawy habilitacyjnej. Chodzi tutaj o biosocjację oraz asocjację. Biosocjacja (A. Koestler, psycholog) stanowi – zdaniem homiletów – istotę procesu twórczego (s. 226-227), w niej bowiem wyraża się konfrontacja głoszącego orędzie z sytuacją życiową, natomiast asocjacja jest tylko skojarzeniem związanym z tematem. Autor ponownie bardzo logicznie łączy przeciwstawne, wydałoby się, sobie nauki – teologię z psychologią; punktem styku jest tutaj relacja psychologiczna mówcy do słuchaczy, której nie wolno zacieśniać tylko do spraw teologicznych. Kaznodzieja winien mieć treść kazania w głowie, a nie głowę w zapisaną treść na kartce (s. 245).

Do pracy twórczej Autor zalicza również współpracę ze słuchaczami – jak rozmowa, wygłaszanie kazań wobec grupy, rozmowa ze słuchaczami po wygłoszeniu kazania, zdolność wysłuchania oceny krytycznej. Zawsze jednak czyni to jakby na styku danych psychologicznych i teologicznych (s. 268-270).

Autor na podstawie danych psychologicznych bardzo ostro krytykuje odczytywanie w całości cudzych kazań (s. 286). Owszem można i należy korzystać z myśli innych, ale powinna to być tylko „kopia” (s. 297).

Rozdział piąty – „Implikacje homiletyczne koncepcji pracy twórczej nad kazaniem” (s. 305-362) jest pogłębioną refleksją nad przeprowadzonymi badaniami. Autor ponownie zwraca uwagę na dane psychologiczne, natomiast w danych teologicznych sięga po raz pierwszy do Dokumentów Kościoła (s. 310-320). Autor daje praktyczne wyznaczniki kazania twórczego (s. 349); na czoło wysuwa model biblijno-aktualizacyjny (s. 333). W tym aspekcie cytuje Autor św. Augustyna: „Parro qui non verbis contendit, sive submisso sive temperate sive granditer dicat, id agit verbis, ut veritatis patet, veritas placeat, veritas moveat...” (s. 351).

W zakończeniu Autor podaje w sposób logiczny i przekonujący wyniki przeprowadzonych badań. Podkreśla, że psychologia zakłada, iż każdy człowiek ma w sobie pewne twórcze uzdolnienia, to jednak nie można analizować twórczości kaznodziei w oderwaniu od przepowiadania, aczkolwiek przepowiadanie to nie jest wolne od reakcji natury psychologicznej. Dzięki psychologom biosocjacja i asocjacja weszły do homiletyki. Porównanie modelu psychologicznego z modelem twórczym w kaznodziejstwie zamyka bardzo interesujący bieg badań.

W aneksie Autor umieścił kwestionariusz do badań percepcji kazania metodą sprzężenia zwrotnego oraz kwestionariusz do stosowania sprzężenia zwrotnego podczas pracy w grupie, jak również zestaw pytań do analizy kazania według H. Arensa; ciekawy jest także zestaw modlitw (s. 393-399).

Zarówno zakończenie, jak i spis treści podał Autor również w języku niemieckim. Literaturę podzielił Autor na: I. Źródła homiletyczne i psychologiczne, II. Opracowania, III. Literaturę pomocniczą, IV. Pomoce leksykograficzno-encyklopedyczne. Literatura jest bardzo bogata (s. 375-392). Sposób prowadzenia przypisów nie budzi zastrzeżeń. Czytelnik z łatwością dociera do źródeł, z których Autor korzystał. W przypisach Autor prowadzi również własne myśli krytyczno-badawcze (s. 51, 54,

132, 156, 184, 285, 317). Nie zauważyłem błędów w językach obcych. Autor doskonale opanował język niemiecki. Błędy drukarskie Autor zauważył i poprawił.

Omówiona rozprawa habilitacyjna ks. Twardego jest niewątpliwie wielkim osiągnięciem na rynku polskiej homiletyki. Trzeba jednak zwrócić uwagę na pewne zagadnienia, które być może należałoby dokładniej przebadać.

1. Autor zbyt mocno podkreśla prymat inteligencji, uważa, że model struktury inteligencji podany przez J. P. Guilforda zadomowił się w psychologii niemieckiej i polskiej (s. 61-62). W modelu tym brak etyki. Inteligencja bez miłości i sumienia zawsze działa negatywnie. W sensie teologicznym szatan jest genialną inteligencją, ale bez sumienia i miłości. (zob. Rz 1, 28-31). Można stworzyć spójny obraz świata (s. 66), a jednak błędny, np. W. F. Hegel, K. Marks i wielu innych. Autor nie zauważył, że psycholodzy oderwali inteligencję od etyki.

2. Autor posługuje się w swoich badaniach takimi terminami jak: osobowość, postawa, motywacja (s. 73, 163), nie wiadomo jednak, jak Autor dane terminy rozumie, każda przecież szkoła podkłada pod nie inną treść (G. Allport, R. C. Cattell, C. G. Jung, V. E. Frankl, H. Eysenck itp.). Trzeba również zapytać, jaka jest treść terminu „psychologia twórczości” (s. 39). Sobór Watykański II poucza, że należy korzystać z osiągnięć psychologii zdrowej (DFK 11). Autor w niektórych partiach zbyt gloryfikuje możliwości psychologii (s. 229), a przecież kaznodzieja musi głosić Prawdę, musi mieć odwagę narazić się słuchaczom. Słuchacz nie może być kryterium Prawdy (s. 23-71). Prawda jest niezależna od opinii większości (por. Dz 17, 32).

3. Również terminy: język religijny, język eklezjalny, doświadczenie religijne, doświadczenie mistyczne, człowiek religijny, człowiek nowy, postawa religijna, postawa wiary – są dla Autora synonimami (np. 214, 241, 242, 250). Nowe Przymierze nie zna terminu „religia”, zawsze mówi o łasce wiary, o nowym człowieku (*homo novus*). W ekonomii zbawienia człowiek został niejako na nowo stworzony (por. RH 10).

4. Autor mówi globalnie o homiletach franciszkańskich (s. 164, 165, 167, 181, 182, 192, 205, 216, 244, 266, 271), dopiero na s. 300 wymienia trzech franciszkańskich homiletów: H. Arens, F. Richardt, J. Schulte.

5. Ideałem kaznodziei nie mogą być dane psychologiczne, taki ideał może prowadzić do manipulowania słuchaczami (s. 122, 123, 138), skoncentrowania się na wrażeńiu. Duch Święty potrzebuje kaznodziejów zintegrowanych w Chrystusie i miłujących Kościół święty. „Quantum quisque amat Ecclesiam Christi tantum habet Spiritum Sanctum” (św. Augustyn). Aspekt eklezjalny został za mało uwydatniony, przeważa rozumienie: kaznodzieja i tekst biblijny (s. 149, 158). Owszem Autor mówi o Duchu Świętym, ale tak jakby ON był poza Kościołem (s. 106-148), jakby na sposób protestancki, a przecież „ubi Ecclesia ibi Spiritus Sanctus” (św. Ireneusz, † 202). Nader częste powoływanie się na psychologów oraz homiletów protestanckich spowodowało, że Autor niejako zapomniał, iż kaznodzieja katolicki musi mówić z mandatu Kościoła i wydobywać ze skarbcza Kościoła rzeczy stare i nowe (por. Mt 13, 52). Autor nie zauważa negatywnych aspektów dynamiki grupowej (s. 44). Warto przestudiować pozycję: M. M. Weber. *Psychotechniken – die neuen Verführer*. Stein am Rhein 1997.

6. Należy również zapytać Autora, czy można tak bezkrytycznie przyjmować tezę, że każdy człowiek jest twórczy, że twórczości można się nauczyć (s. 88). Czy nie są konieczne pewne zadatki, które człowiek ze sobą przynosi na świat? Nie sposób uczynić muzyka z człowieka, któremu brak słuchu muzycznego. Pluralizm nie jest znakiem pełni i doskonałości (s. 105), lecz Prawda! Należy być również bardzo ostrożnym, gdy chodzi o laikat, i nie przyjmować bezkrytycznie protestanckich poglądów (s. 67, 109, 115, 122, 123) – należało na ten temat w przypisach podyskutować, zając krytyczne stanowisko. Skoro Autor pisze o rozpoznawaniu duchów (s. 141), należało zamieścić w przypisach kryteria, które podaje Kościół święty, przynajmniej te biblijne. Należało również zaznaczyć, że już nie ma NRD (s. 274, 283). I jeszcze jedna drobna uwaga do s. 351 – Autor nie tłumaczy w całości łacińskiego tekstu św. Augustyna.

7. W wykazie skrótów Autor nie podaje Dokumentów Kościoła, nie umieścił ich w bibliografii, a przecież stosuje skróty Dokumentów Kościoła (s. 311, 312, 321). Nadto chciałoby się zapytać Autora, czy kazania Ojców Kościoła nie były kazaniem twórczymi (s. 222), a przecież nie mówili o psychologii chrześcijańskiej, lecz o antropologii chrześcijańskiej, przez którą rozumieli nowego człowieka żyjącego w zespoleniu ze Słowem Wcielonym!

8. Tekst niemiecki „Zusammenfassung” (s. 369-373) nie jest streszczeniem rozprawy habilitacyjnej, lecz tłumaczeniem zakończenia.

Uwagi recenzenta nie podważają naukowej wartości rozprawy habilitacyjnej ks. Twardego. Trzeba tutaj podkreślić, że badania naukowe, które Autor przeprowadził, są bardzo odważne. Praca interdyscyplinarna jest zawsze bardzo ciekawa, ale i niebezpieczna, można bowiem bardzo łatwo „pomieszać” porządki badawcze. Recenzowana praca jest nowatorska, odda cenne usługi kapłanom, zmobilizuje ich do rzetelnej pracy nad przygotowaniem kazania. Autor podał konkretne metody w tym kierunku, odważnie sięgnął do danych psychologicznych, potrafił wykorzystać dane homiletów protestanckich, w czym być może jest również zawarty pewien aspekt ekumeniczny.

*Antoni J. Nowak OFM*